



**Ks. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Przekraczając niewidzialną granicę czasu, patrzmy na miniony rok, dokonując analiz i bilansów; zaś patrząc w przyszłość nowego roku, snujemy plany. Podsumowując i planując, nie wolno zapominać, że czas nam dany jest DAREM Boga. Można go wykorzystać dobrze lub źle. Więc trzeba Bogu dziękować i przepraszać Go. Zaś planując przyszłość, należy zawsze dodawać: jeśli Bóg pozwoli.

ZA TYDZIEŃ

- w CYKLU PANORAMA PARAFII przedstawimy wspólnotę w Rokicinach Podhalańskich
- O podsumowaniu tegorocznej akcji „ŚWIĄTECZNA PACZKA” pisze Piotr Legutko

Dziękczynienie za posługę

Ks. Kardynała Franciszka

Metropolita krakowski ks. abp Stanisław Dziwisz zaprasza na uroczystość dziękczynienia za 27 lat posługi kard. Franciszka Macharskiego.

Wszyscy odczuwamy wielką potrzebę, aby w imieniu całego Kościoła krakowskiego wyrazić naszą wdzięczność ks. kard. Franciszkowi Macharskiemu za dotychczasową posługę pasterską. Zaczęła się ona u grobu św. Piotra w Rzymie, 6 stycznia 1979 roku, kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II udzielił mu sakry biskupiej. Tę swoją posługę zawierzył Bożemu miłosierdziu, co znalazło wyraz w zawołaniu biskupim: „Jezu, ufam Tobie!” – które stało się jego programem życiowym i duszpasterskim.

Mamy wszyscy przed oczami wielkie poświęcenie i głęboką troskę Księdza Kardynała o powierzoną mu owczarnię Chrystusa, aby nic z tego, co przekazał mu jego wielki Poprzednik, nie zagubić, ale utrwalić i pomnożyć. Niejednokrotnie posługa ta wymagała od Księdza Kardynała ofiar i cierpień. Za to archidiecezja chce mu serdecznie podziękować i zachować jego osobę w stałej pamięci. Dniem najbardziej odpowiednim do naszego dziękczynienia jest niewątpliwie uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli, rocznica konsekracji biskupiej Księdza Kardynała.

(...) Będzie ona miała podwójny wymiar. 6 stycznia 2006 roku o godz. 10.00 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się uroczysta sesja (...). Uroczystości popołudniowe o charakterze liturgicznym rozpo-



TADEUSZ WARCZAK

Przez 27 lat przewodził Kościołowi krakowskiemu

czną się o godz. 17.00 w Katedrze Wawelskiej – będzie to uroczysta Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Kardynała. Bezpłatne zaproszenia na sesję i koncert do odebrania w DCI, ul. Wiślna 12

FRANCISZKAŃSKA ŻYWA SZOPKA



Jak co roku (już po raz 14.) klerycy z wyższego seminarium duchownego ojców franciszkanów zaprosili krakowian do wspólnego kolędowania przy żywej szopce, zbudowanej na skwerze przed budynkiem kurii. W tym roku ludzie zgromadzili się tutaj aż trzykrotnie. W wigilijny wieczór kolędowano od godziny 20.00 do 24.00 wraz z franciszkańskim zespołem „Fioretti”. W Boże Narodzenie żywą szopkę można było podziwiać od 16.00 do 19.00. W tym czasie przedstawiono jasełka, były konkursy i koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Skaldowie”. W drugi dzień Świąt, również w godzinach popołudniowych, wystąpił franciszkański zespół „Bracia Franciszka” z Sankt Petersburga.

Zwierzęta do szopki są co roku wypożyczone z zoo, Akademii Rolniczej i od rolników

2005

Rok 2005 w diecezji krakowskiej

TADELUSZ WARCZAK



15 MARCA odbyła się w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego prezentacja książki Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



Przez kilka pierwszych dni **KWIETNIA**, w dzień i w noc, krakowianie gromadzili się na modlitwie; najpierw o zdrowie Ojca Świętego, a po jego śmierci o spokój duszy

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



Kilkaset tysięcy osób przybyło **8 KWIETNIA** na krakowskie Błonia, aby we wspólnocie oglądać transmisję z pogrzebu Jana Pawła II

KS. IRENEUSZ OKARPIUS



OD 1 MAJA DO 15 SIERPNIa przebywały w Polsce relikwie św. Teresy. Peregrynacja relikwii rozpoczęła się od diecezji krakowskiej

PAPIEJA CLAUDIO OKORATI



29 CZERWCA metropolita krakowski ks. abp Stanisław Dziwisz otrzymał w Bazylice św. Piotra z rąk papieża Benedykta XVI paliusz, znak władzy metropolitalnej

ADAM WOJNAR



27 SIERPNIa odbył się ingres arcybiskupa Stanisława Dziwisza. Uroczystość objęcia urzędu odbywała się w dwóch miejscach. Po obrzędach w katedrze na Wawelu wyruszyła procesja na Rynek, gdzie nowy metropolita odprawił Mszę świętą

KS. IRENEUSZ OKARPIUS



W **PAŹDZIERNIKU** ujawniono, że w archiwach krakowskiego oddziału IPN odnaleziono film wideo, na którym zarejestrowano przesłuchanie ks. Zaleskiego, w kilka godzin po jego pobiciu przez SB w grudniu 1985 r. Dzięki temu zostało wszczęte śledztwo w tej sprawie

TADELUSZ WARCZAK



12 PAŹDZIERNIKA abp Stanisław Dziwisz podpisał dekret ustanawiający Trybunał Rogatoryjny, który będzie przesłuchiwał w Krakowie świadków w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego Jana Pawła II. (z lewej ks. prałat Gianfranco Bella)

ADAM WOJNAR



4 LISTOPADA odbyła się w katedrze na Wawelu uroczysta inauguracja prac Trybunału Rogatoryjnego, pomocniczego trybunału w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego Jana Pawła II

Szkaplerz Jana Pawła II

Trafił do Wadowic

Karmelitańskie sanktuarium św. Józefa w Wadowicach posiada szkaplerz sługi Bożego Jana Pawła II.

Przekazanie tej cennej relikwii, które odbyło się 23 listopada ub.r. w ramach obchodów jubileuszu 400-lecia przybycia zakonu do Polski, przypomina, że w tym kościele młody Karol Wojtyła przyjął szkaplerz karmelitański. Ojciec Święty mówił o tym wielokrotnie, m.in. w czerwcu 1999 roku, kiedy po raz ostatni odwiedził swoje rodzinne miasto, powiedział: „Jak za lat młodzieńczych, chłopięcych, wędruję w duchu do tego miejsca szczególnego kultu Matki Bożej Szkaplerznej, które wywierało tak wielki wpływ na duchowość ziemi wadowickiej. Sam wyniosłem z tego miejsca wiele łask, za które dziś Bogu dziękuję. A szkaplerz do dzisiaj noszę, tak jak go przyjąłem u karmelitów na Górcze, mając kilkanaście lat”. Słowa te zostały zapisane na tablicy przy obrazie Matki Bożej Szkaplerznej, a pod nimi umieszczono w specjalnym relikwiarzu papieski szkaplerz.

Jan Paweł II był wielkim propagatorem nabożeństwa szkaplerznego. Osobiście koronował figurę Matki Bożej Szkaplerznej w Maipu w Chile i w Rzymie, zezwolił na koronację papieskimi koronami obrazów Matki Bożej w sanktuariach szkaplerznych w Czernej i w Berdyczowie. Z okazji 750-lecia szkaplerza karmelitańskiego wystosował list apostolski oraz przyjął na specjalnej jubileuszowej audiencji czciciele Matki Bożej Szkaplerznej z całego świata.

Szkaplerz Jana Pawła II został przekazany na ręce o. Szczepana T. Prażkiewicza OCD, byle go prowincjała Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Wcześniej Ojciec Święty ofiarował wadowickiemu kościołowi karmelitów bosych swój papieski Pierścień Rybaka, którym przyozdobiono dłoń św. Józefa w głównym ołtarzu świątyni.

AO

Karmelici bosy

Od czterystu lat w Krakowie

Najwięcej wydarzeń związanych z jubileuszem karmelitów bosych przypadło na koniec roku, ponieważ w tych miesiącach przed 400 laty przybyli pierwsi zakonnicy do Krakowa.

„W sierpniu 1604 roku synowie Niepokalanej Królowej Karmelu zatrzymali się w Krakowie, odbywając wielką podróż do Persji, gdzie mieli podjąć misję wyznaczoną im przez papieża Klemensa VIII. Skorzystali z gościnny nuncjusza apostolskiego Kladiusza Rangone i zostali przyjęci również przez kard. Bernarda Maciejewskiego. Zostali też przedstawieni królowi Zygmuntovi III, od którego otrzymali listy żelazne, aby mogli swobodnie poruszać się w granicach Rzeczypospolitej. Ze względu na niespokojne czasy, pobyt Karmelitów w Krakowie się przedłużył. W ciągu 15 miesięcy dali się poznać jako gorliwi apostołowie, głoszący Słowo Boże, i świadnicy. Król i jego otoczenie przyjęło szkaplerz karmelitański. Gorliwość apostolska i surowy styl życia sprawiły, że biskup krakowski, kard. Maciejewski zwrócił się do komisarza apostolskiego w Rzymie z prośbą o przysłanie Karmelitów Bosych na stały pobyt do Polski. Prośba została przyjęta i 28 listopada 1605 roku przybyło do Krakowa czterech karmelitów: trzech Hiszpanów i jeden Włoch. Zamieszkali oni na przedmieściu Krakowa przy bramie św. Mikołaja, gdzie później powstał pierwszy klasztor. Dnia 7 grudnia 1605 roku zostali uroczystie wprowadzeni do klasztoru, który stał się kolebką Karmelitów Bosych w Polsce i na Litwie”.

To miejsce, o którym wspominał 8 grudnia ub.r., podczas głównych uroczystości jubileuszowych w Krakowie, metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz, to obecny kościół św. Łazarza przy ul. Kopernika. Tutaj 7 grudnia 2005 roku prowincjałowie dwóch polskich prowincji kar-



ADAM WOJNAR

melitów bosych – warszawskiej i krakowskiej – przewodniczyli uroczystej Mszy św. dziękczynnej. „Podziękowanie składamy nade wszystko Bogu, którego pełna miłość Opatrzność skierowała na nasze ziemie pierwszych karmelitów bosych i pozwoliła ich następcom trwać przez kolejne pokolenia aż po dzień dzisiejszy. Pragniemy również wyrazić wdzięczną pamięć wobec tych wszystkich naszych ojców i braci, którzy – wierni charakterowi Karmelu Terezańskiego – poświęcili swoje życie Bogu, przyczynili się do pomnożenia świętości Kościoła oraz w wieloraki sposób spieszyli z duchową posługą swoim braciom i siostrą w wierze, zwłaszcza prowadząc ich do zażyłej przyjaźni z Bogiem” – pisali przełożeni karmelitańskich prowincji w Polsce, w wystosowanym w marcu ubiegłego roku liście z okazji jubileuszu. Charakter modlitewno-dziękczynny miały wszystkie uroczystości religijne, które odbywały się w wielu miejscach Krakowa i Polski związanych z historią, a także aktualną działalnością karmelitów bosych. Tak więc w czerwcu odbyły się ogólnopolskie uroczystości na Jasnej Górze w obecności relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zaproszonych do Polski z okazji jubileuszu. W lipcu jubileusz świętował klasztor w Czernej, znany jako sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego. We wrześniu

Od 22 listopada 2005 r. Zespół Szkół Komunikacyjnych nr 1 w Krakowie nosi imię św. Rafała Kalinowskiego

uroczystości odbywały się w Lublinie, potem w Poznaniu. W listopadzie i grudniu w bogatym programie obchodów na terenie archidiecezji krakowskiej znalazły się Wadowice oraz Kraków, gdzie oprócz

licznych celebracji z udziałem kardynałów i biskupów, m.in. w katedrze na Wawelu, były też wydarzenia o charakterze kulturalno-naukowym. Odbyły się koncerty, projekcje filmowe i spektakle teatralne, a Zespołowi Szkół Komunikacyjnych nr 1 w Krakowie nadano imię św. Rafała Kalinowskiego. Najważniejszym wydarzeniem było dwudniowe ogólnopolskie sympozjum naukowe pt. Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce (1605–2005), zorganizowane przez Uniwersytet Jagielloński, Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie i Wyższe Seminarium Duchowne Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Właśnie to sympozjum, jak podkreślał na jego rozpoczęcie Metropolita krakowski, świadczyło między innymi, że karmelitański jubileusz nie ograniczał się tylko do kościołów i klasztorów, ale zapraszał do refleksji nad tą rocznicą możliwie szerokie grono ludzi, ponieważ dzieje każdego zakonu splatają się z historiami wielu osób, wspólnot ludzkich i instytucji. Zaś „kultura duchowa Karmelitów Bosych stanowi istotną część tak przeszłości, jak i terażniejszości kultury polskiej”.

ANNA OSUCHOWA

To były prawdziwe radosne święta dla ponad tysiąca rodzin, w których radość rzadko gości. A wszystko dzięki akcji „Świąteczna paczka” Stowarzyszenia „Wiosna”.

tekst
PIOTR LEGUTKO

Kiedy rok temu udało się pomóc pięciuset rodzinom, wśród wolontariuszy „Wiosny” i darczyńców zapanowała prawdziwa euforia. Wcześniej mało kto wierzył, że będzie to możliwe. „Świąteczna paczka” nie jest bowiem prostą zbiórką darów dla potrzebujących, wymaga osobistego zaangażowania bardzo wielu osób. Euforii nie ulegli tylko pomysłodawcy całej akcji ks. Jacek Stryczek, Ewa Sobczyk i inni animatorzy „Wiosny”. Już wówczas światał w ich głowach pomysł, by podwoić stawkę – rozszerzyć akcję poza Kraków i pomóc tysiącom rodzin. Dziś już można powiedzieć, że ten szalony plan się powiódł.

Rachunek biedy

Dlaczego szalony? Cofnijmy się parę tygodni wstecz, by zrozumieć, na co „Wiosna” się porwała. Najpierw trzeba było skompletować listę tysiąca rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. I to nie „wyciągając ją” z urzędowego komputera, lecz robiąc wywiad środowiskowy, pytając w parafiach, szkołach, ośrodkach pomocy. Bo często jest tak, że prawdziwa bieda nie potrafi walczyć o swoje, nie stoi w ogonku po dary, trzeba ją znaleźć. Niestety, okazało się, że wokół nas biedy nie brakuje.

Grupy wolontariuszy kompletujące listy rodzin powstawały w różnych środowiskach i różnych miejscach Małopolski, a nawet poza jej granicami (bardzo aktywne okazały się Kielce!). W efekcie ich pracy na stronie inter-



ZDJEŃCA ARCHIWUM STOWARZYSZENIA „WIOSNA”

netowej www.swiatecznapaczka.pl pojawiła się prawdziwa baza danych. Nie tylko nazwiska, ale ankiety, określające sytuację rodziny. Inne są bowiem potrzeby samotnej matki, inne rodziny wielodzietnej, a jeszcze inne bezrobotnego małżeństwa opiekującego się niepełnosprawnym dzieckiem. Już tu, przy zbieraniu informacji i redagowaniu owej bazy danych, wykonana została wielka praca.

Głos wykluczonych

Potem nadszedł czas darczyńców. Trzeba było znaleźć tysiąc kolejnych rodzin (lub szkół, firm, grup przyjaciół), które chciałyby pomóc potrzebującym. Pomóc w sposób wymagający sporego zachodu. Nie tylko wrzucając datkę do skarbonki lub kilo cukru do koszyka w hipermarkecie, ale kompletując świąteczną paczkę według konkretnych potrzeb rodziny wy-

branej z listy. A to spora różnica!

Trzeba było najpierw dotrzeć z informacją o samej akcji do jak największej grupy ludzi. Tu przydałi się medialni patroni. O akcji pisała codziennie „Gazeta Wyborcza”, informowała telewizja, swoją skromną cegiełkę dołożył „Gość Niedzielny”. Wielkim sojusznikiem okazał się „Onet” i krakowskie portale internetowe, zagrzewające surfujących po sieci by oderwali się od kom-

Paczki rozdzielano w 15 magazynach m.in. w Podgórzu

putera i zrobili coś pozytywnego.

Sama „Wiosna” także nie zasypiała gruszek w popiele. Ściągała uwagę nie tylko plakatami i ulotkami, ale efektywnym happeningiem „Wykluczeni”. U wylotu ulicy Szewskiej ustawiono twierdzę z kartonów, a w jej wnętrzu zamknięci wolontariusze wzywali pomocy. W finale mur został rozbity, a przechodnie dowiedzieli się, że właśnie przy pomocy „Świątecznej paczki” mogą pomóc wykluczonym.

LICZBY „ŚWIĄTECZNEJ PACZKI”

- 3** – pudła, tyle przeciętnie liczyła jedna „paczka” dla rodziny
- 3240** – kartonów z prezentami trafiło do 1080 rodzin
- 300** – złotych wyniosła przeciętna wartość „paczki”
- 324 000** – złotych wyniosła szacunkowa wartość zebranych dóbr
- 8640** – osób, bezpośrednio wzięło udział w akcji Stowarzyszenia „Wiosna”

s „Wiosny” w pierwszy dzień zimy

„Świątecznej Paczki”

Czas darczyńców

Swój niepodważalny wkład w sukces całej akcji miały szkoły. Uczniowie i nauczyciele ponad 80 placówek z całej Małopolski organizowali przedstawienia, zbiórki, loterie, a nawet (w Wieliczce) zawody sportowe, potem, z zebranych tą drogą produktów, kompletowali paczki dla wybranych rodzin. Nadszedł bowiem czas podejmowania decyzji. Z listy ubywały kolejne numery rodzin, paczki zaczęły służyć do organizatorów akcji. Ten etap wymagał już skomplikowanej logistyki. W różnych miejscach Małopolski zaczęły działać magazyny, do których darczyńcy zwozili paczki. Stamtąd wolontariusze dostarczali je już bezpośrednio do potrzebujących. Wielką pracę wykonało tu ponad 400 osób, głównie uczniów i studentów. Bywało jednak i tak, że (w Wadowicach) darczyńcy nie chcieli korzystać z pośrednictwa. Prosilili o adres wybranej przez siebie rodziny (nie umieszczonej w ankietach), by osobiście podjąć się roli Świętego Mikołaja. Zamiast opisywać emocje, jakie wówczas stawały się ich udziałem wystarczy przytoczyć relacje jednego z obdarowanych:

Final „Świątecznej paczki” nie oznaczał końca akcji (wśród wolontariuszy arcybiskup Stanisław Dziwisz)

dzinie żeby im się układało i żyli w zgodzie i w spokoju i w miłości wzajemnej. Szczęść Boże!”.

Dzień przesilenia

„Świąteczna Paczka” miała zakończyć się w ostatnią przedświąteczną sobotę. Na wieczór wolontariusze umówili się nawet przy ulicy Franciszkańskiej, pod kurią, by podsumować akcję i połączyć się opłatkiem z metropolitą krakowskim Stanisławem Dziwiszem, honorowym patronem całego dzieła. Spotkanie odbyło się... ale akcja wcale się na tym nie skończyła. Raz rozpedzonej „machiny dobra” nie sposób było zatrzymać, bo okazało się, że są jeszcze rodziny nieobdarowane i są Ci, którzy chcieli poczuć to szczęście, jakim jest obdarowanie innych. Akcja trwała aż do przedświątecznej środy. Wielkie dzieło „Wiosny” i jej przyjaciele zakończyło się w pierwszy dzień astronomicznej zimy. W najkrótszy dzień roku, dzień przesilenia. Pewnie jest i w tym jakaś symbolika...

Trudno na moment zamykania tego numeru ustalić ostateczną listę obdarowanych, bo wciąż do organizatorów dobijają się spóźnieni Mikołaje. Wiadomo, że paczek powstało co najmniej 1080, w tym ponad 300 poza Krakowem. Dla wszystkich, którzy w tej akcji uczestniczyli, na pewno to były święta niezwykłe. ■

Wieści z frontu

PASZKÓWKA: Pani Edyta organizuje akcję z przyjaciółmi. Nie spodziewali się, że tak wiele osób z ich miejscowości naprawdę żyje w bardzo trudnych warunkach. Szukając rodzin, które chcieli objąć akcją, natrafili na ogrom ludzkiego nieszczęścia. Pani Edyta opowiada – Rodzina z dwójką dzieci mieszka w bardzo złych warunkach, w starym domu. Czerpią wodę ze studni w podwórzu, ledwo starcza na jedzenie a brakuje na opał. Wolontariusze złożyli się i kupili tonę węgla dla tej rodziny, mają sponsora na drzewo – a rodzina czeka na „Świąteczną paczkę” tak, jak czeka się na pierwszą gwiazdkę. Pani Edyta mówi, że akcja odmieniła jej spojrzenie na świat ludzi uboższych, przygnięcionych ciężarem dnia codziennego.

KRAKÓW. 17. Gimnazjum przy ul. Litewskiej postanowiło przygotować świąteczne paczki dla kilku rodzin z listy akcji. Pani Sylwia, nauczycielka, energicznie opowiada: 14 grudnia o godzinie 17.30, w środę, pokazaliśmy przedstawienie w Klubie Plastyka przy ul. Łobzowskiej 3. Do tej pory wstęp na takie imprezy był bezpłatny, ale tym razem wpuszczaliśmy widzów w zamian za produkty spożywcze i środki czystości dla dwóch rodzin z listy „Świątecznej paczki!”.

GRODKOWICE. – Jechałam samochodem i słuchałam radia. W pewnym momencie moją uwagę przykuła informacja o akcji „Świąteczna paczka”. Szukałam czegoś takiego!

Od lat staramy się, aby dzieci w naszej szkole przed świętami Bożego Narodzenia pomogły innym dzieciom – to uczy wrażliwości społecznej i odpowiedzialności. – mówi pani Anna, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Grodkowicach. Dzięki niej uczniowie i nauczyciele dowiedzieli się o akcji. Klasy przynoszą żywność i zabawki – wybrali rodziny wielodzietne, gdzie samotni rodzice wychowują kilkoro pociech. – W tym roku dzięki akcji „Świąteczna paczka” nasi uczniowie znów spowodują, że czyjeś święta będą radosne i szczęśliwe! – cieszy się pani Anna.

KRAKÓW. Agnieszka, wolontariuszka akcji, tak raportuje swoje wrażenia: „rejon powstał przy parafii św. Jana Chrzyciela. Dowódca – ks. Grzegorz Babiarz czuwa nad realizacją prac na »froncie«. Od początku towarzyszą nam wielkie emocje. Najpierw strach związany z ogromem przedsięwzięcia i szalona »burza mózgów« przy tworzeniu koncepcji logistycznych na naszym małym »podwórku«. A potem zaduma i refleksja przy pracy nad ankietami i w końcu niezwykła radość! Od piątej w poniedziałek co chwilę lataliśmy do komputera. Jeeeeeeest! Pierwszy darczyńca! Nie sposób opisać euforii, która nas ogarnęła!!!! O północy następnego dnia było zadeklarowanych już 11 paczek. Nie ukrywam, że tego wieczoru z emocji jeszcze długo nie mogłam zasnąć...” – swoją drogą ciekawe, czym zajmą się wolontariusze gdy skończą się akcja? ■



Spór wokół stoku pod Gubałówką, czyli...

Byrcynowe gazdowanie

Jak Mikołaj Kopernik „wstrzymał” Słońce, a „ruszył” Ziemię, tak były dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN) – Wojciech Byrcyn zatrzymał jedną z największych atrakcji Zakopanego – kolejkę na Gubałówkę, i tym samym możliwość zimowego szaleństwa na najstarszej trasie narciarskiej pod Tatrami, przebiegającej wzdłuż kolejki. W ciągu roku przejeżdża tamtędy blisko milion narciarzy.

Spór o teren wokół kolejki trwał od kilku lat. Bożena i Wojciech Byrcynowie domagali się usunięcia z terenu swoich trzech działek rurociągu doprowadzającego wodę do śnieżenia stoku na Gubałówce, który został wybudowany w latach 90. Byrcynowie są właścicielami kilku działek na Gubałówce. To pasy niewielkiej szerokości przecinające w poprzek całą trasę – od lasu do lasu. W sumie jest to kilka tysięcy metrów kwadratowych, a więc niecała jedna dziesiąta trasy.

Byrcyn mówi „nie”

W listopadzie, zgodnie z wyrokiem sądu, który przyznał rację Byrcynom, Polskie Koleje Linowe (PKL) rozpoczęły demontaż instalacji do śnieżenia, co było warunkiem do podjęcia negocjacji w sprawie użytkowania innych działek należących do byłego dyrektora TPN. Tymczasem mimo podjętych prac, rodzina Byrcynów w piśmie skierowanym do PKL kategorycznie nie zgadza się na jakiegokolwiek dalsze użytkowanie należących do nich działek na stoku Gubałówki.

„Przedstawiliśmy wszystkie możliwe propozycje – odkupienia działek, ich dzierżawy lub zamiany. Wszystkie zostały odrzucone. Wciąż jesteśmy otwarci na rozmowy, bo w biznesie nie ma miejsca na obrazę – mówi Paweł Murzyn z PKL. – Kolejka na Gubałówkę została zbudowana w 1938 roku z myślą o narciarzach. Jeżeli trasa będzie zamknięta to nie ma sensu dalsze funkcjonowanie kolejki w zimowym sezonie”.

Ucierpią wszyscy

Skutki konfliktu nabrzmiałego wokół stoku na Gubałówce odczuwają nie tylko narciarze. PKL będą zmuszone wypowiedzieć umowy dzierżawne z wszystkimi trzydziestoma właścicielami działek na stoku Gubałówki. Spółka płaciła im 35 proc. wartości biletu wyjazdowego za jeden metr kwadratowy. Jak twierdzi Paweł Murzyn, jest to dziesięć razy więcej niż w Alpach. W sumie właściciele działek dostawali od PKL kilkaset tysięcy złotych rocznie, a Byrcynowie – 25 tys. zł.

Kupcy handlujący na targowisku pod Gubałówką nie zostawiają suchej nitki na rodzinie Byrcynów, z ich ust padają wulgaryzmy. „Jak on może nam takie nu-



ZDJĘCIA JAN GŁĄBIŃSKI

mery robić? Wszystko przez niego legnie w gruzach! Kto tu do nas przyjdzie, jak narciarzy zabraknie? Czekamy na zimę, żeby coś zarobić, a tu

tak nas urządzają. Zgroza! – denerwują się goście sprzedające oscypki. Słów krytyki nie szczędzą również właściciele lokali gastronomicznych w rejonie dolnej stacji kolejki na Gubałówkę. W jednym z nich spotykają się po dyżurze pracownicy PKL. Obawiają się, że jeśli sytuacja się nie poprawi, zostaną zwolnieni z pracy. O Byrcynie mówią, że to człowiek pełny fanaberii i swoich tylko znanych – dość tajemniczych sposobów na życie.

Czy stoki Gubałówki przestaną być rajem dla narciarzy?

Potrzebne prawo górskie

Jak mówi senator poprzedniej kadencji Franciszek Bachleda-Księdzularz, ludzie, którzy żyją z Gubałówki, nie mogą sobie pozwolić na całkowite zamknięcie kolejki na Gubałówkę. „Teraz ruch należy właśnie do nich. Z pewnością takim przypadkiem mogłoby zapobiec prawo górskie, o którego wprowadzenie walczymy od kilku lat” – mówi. Roli mediatora w sporze chcą podjąć się władze Zakopanego. Zwłaszcza że wśród mieszkańców nie brakuje i takich, którzy po ciachu solidaryzują się z rodziną Byrcynów, chwając ich za skuteczne przeciwstawienie się biznesowemu lobby.

„Byrcyna i podobnie myślących ludzi powinni zamknąć w skansenie i pokazywać za pieniądze. W ten oto sposób Zakopane jako miasto powoli umrze, będzie tak jak przed przybyciem do Zakopanego dr. Chałubińskiego...” – napisał jeden z internatów na stronach lokalnego tygodnika. Pozostaje nadzieja, że tak się nie stanie i byłby dyrektor TPN zakupie wojenną ciupagę także w stosunku do dziennikarzy, z którymi unika rozmów.

JAN GŁĄBIŃSKI



Tak jeździła kolejka. Czy ruszy ponownie?

Poświęconym piórem

PO-ROZUMIENIE



Od kilku dni środki przekazu informują o konflikcie pomiędzy Polskimi Kolejami Liniowymi a byłym dyrektorem Tatrzańskiego Parku Narodowego Wojciechem Byrcynem. Spór dotyczy kilku działek na Gubałówce, będących własnością rodziny Byrcynów, a przez które przebiega nartostrada. Wojciech Byrcyn mówi, że nie pozwoli, aby jego ziemią ktokolwiek dysponował bez jego zgody. Od 19 grudnia kolejka na Gubałówkę jest nieczynna, gdyż jej funkcjonowanie przy zamkniętej nartostradzie jest nieopłacalne. O co tak naprawdę chodzi Wojciechowi Byrcynowi, tego nikt dokładnie nie wie, ponieważ on sam nie ma ochoty z nikim rozmawiać, nawet z PKL. Jedno jest niepokojące. Jeśli nie dojdzie do porozumienia pomiędzy stronami konfliktu, to wiele osób na tym straci. Straci Zakopane i PKL, stracą właściciele straganów przy dolnej stacji kolejki, stracą narciarze i właściciele pensjonatów i kwater. A co na tym zyska pan Byrcyn? Dobre pytanie, ale to on powinien odpowiedzieć. Jednak uważam, że wszyscy mogą zyskać. Jedyne warunki, aby tak się stało, to porozumienie. A ono jest zawsze zwieńczeniem procesu rozumowego poznania racji drugiej strony. Tego się nie osiąga inaczej jak tylko w dialogu. Gdy tego zabraknie, wtedy emocje biorą górę, a to z reguły kończy się zapiekłym trwaniem na swych stanowiskach. Wówczas jeden traci, a drugi ma jedynie dobre samopoczucie, że kogoś pokonał, zniszczył, pokazał swoją siłę, odegrał się. Chciałoby się powiedzieć: ludzie, idźcie po rozum do głowy, mniej emocji i dumy.

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Zwabiło go echo z Tatr

Obrazy Widma

Po 86 latach krakowianie znów mogą oglądać w Muzeum Narodowym wystawę 56 obrazów i szkiców Ludwika de Laveaux (1868–1894), pierwowzoru postaci Widma z „Wesela”.

Obrazy tego bardzo młodo zmarłego malarza są wielkiej urody. Urodzony w osiadłej w Polsce francuskiej rodzinie wywodzącej się z Lotaryngii, studiami malarskimi oraz przyjaźniami związał się z Krakowem. Tu uczył się w pracowni Jana Matejki, tu przyjaźnił z wieloma malarzami, m.in. ze Stanisławem Wyspiańskim i Włodzimierzem Tetmajerem, który ożenił się z siostrą jego narzeczonej, Marysi Mikołajczykówny z podkrakowskich Bronowic. W „Weselu” Wyspiańskiego ukazuje się swej niegdyś narzeczonej jako Widmo. „Zwabiło mnie echo z Tatr/Otom jest./Zwabiły mnie głosy z chat./Do myśli mi przyszedł gest/Przypomnieć się z dawnych/lat; (...) domek mój, podobno grób,/nie jestem wymagający./przeszedłem niejedną z prób,/ale żebym ja był trup,/nie wierz, Maryś, bo to kłam;/żywie Duch, żywie Duch” – woła ze sceny.

Widoki nocnego Paryża robią wielkie wrażenie



ZDJEŃCJA ADAMI WOJNAR

Obrazy pokazane na wystawie przekonują, jak wielki talent zgasił przedwcześnie w osobie de Laveaux. Świetne tworzenie sielskiego nastroju widać na obrazach „Lato w Bronowicach”, „Na targ”, „Dzieci pod kapliczką przydrożną”. „W drodze do Morskiego Oka” z kolei oddaje dobrze tajemnice przyrody tatrzańskiej. Nikogo chyba nie może pozostawić też obojętnym doskonale oddana gra światła na nocnym widoku paryskiego placu Opery czy w widoku słońca zachodzącego nad morzem w Bretanii.

Kolorystyka jego obrazów urzeka do dziś

Ekspozycję można oglądać do 28 lutego w Muzeum Narodowym (Kamienica Szaryjskich, ul. Szczepańska 11). W trakcie trwania wystawy wyświetlany jest telewizyjny film dokumentalny „Widmo. Żywoć malarski Ludwika de Laveaux”, nakręcony przez ostatnią żyjącą w Polsce przedstawicielkę rodziny artysty. 6 stycznia o godz. 18.00 odbędzie się odczyt Marii Rydłowej „Ludwik de Laveaux i jego związki z Bronowicami Małymi”, zaś 13 stycznia, również o godz. 18.00, po wystawie będzie prowadzić jej kurator Anna Zeńczak.

BOGDAN GANCARZ



PANORAMA PARAFII

Chrzanów – pw. Świętej Rodziny

Stoi samotnie

Każdy, kto po raz pierwszy przybywa do kościoła parafialnego pw. Świętej Rodziny, zastanawia się, dlaczego wybudowano go akurat w tym miejscu. Wzniesiony na niewielkim wzgórzu, stoi samotnie, gdyż w bezpośredniej bliskości nie ma żadnego domu ani bloku.

Echem minionej epoki można nazwać tę nieco dziwną lokalizację świątyni. Pozwolenie na jej budowę uzyskano jeszcze w latach 80., gdy według planów urbanistycznych miało tutaj powstać wielkie osiedle bloków mieszkalnych dla pracowników Huty Katowice. Kościół wraz z kompleksem budynków zaprojektowano z rozmachem z myślą o czasach, gdy parafia liczyć będzie co najmniej kilkanaście tysięcy ludzi. Budowę świątyni rozpoczęto w 1986 roku. Nikt wtedy nie mógł przewidzieć tego, co się wydarzyło kilka lat później. Po przemianach ustrojowych w 1989 roku upadła wizja budowy wielkiego osiedla, więc już nie było konieczności budowania wielkiego kościoła. Prace zostały przerwane. W 1993 roku na istniejących już fundamentach zaczęto wznosić, już według nowych planów, zupełnie inną bryłę kościoła i budynku parafialnego. Do prowadzenia tego dzieła zo-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

stał skierowany ks. Andrzej Kopicz. Tego samego roku ks. kard. Franciszek Macharski wmurował kamień węgielny w mury wznoszonej świątyni. – Ks. Kopicz zastał tutaj stare fundamenty i niszczące mury, ale to, co zrobił w tak krótkim czasie, to jego wielka zasługa – mówi z uznaniem o swoim poprzedniku ks. kanonik Edward Kwarciak.

Parafia została erygowana 25 czerwca 1995 roku i wydzielona z parafii Chrzanów Kościelec. Ma bardzo korzystnie ukształtowane granice. Z najdalszego punktu parafii do kościoła jest nie więcej niż 15 minut pieszo. Zaledwie dziesięcioletnia historia tłumaczy, dlaczego wspólnota parafialna nie jest jeszcze zintegrowana. – Ludzie pochodzą z różnych środowisk i dlatego nie czują więzi z tym kościołem – podkreśla ks. Edward Kwarciak, proboszcz parafii. W granicach para-

fii mieszka około 7,5 tysiąca ludzi, w tym wiele młodych małżeństw. Podczas ostatniego liczenia w niedzielę Chrystusa Króla, na Mszach świętych było obecnych tylko 1300 osób. Zdaniem ks. proboszcza, potrzebne jest stworzenie tradycji wiary, a tego nie wytworzy się za rok, czy dwa. Ci, którzy należą do wspólnoty, powinni się czuć za nią odpowiedzialni i to w wymiarze duchowym, jak i materialnym. I większość takich właśnie parafian mieszka na starym osiedlu Stella, którego mieszkańcy włożyli wiele wkładu w budowę kościoła i czują się za niego odpowiedzialni.

Nie ma jeszcze konkretnych planów rozwoju miasta, ale prawdopodobnie w przyszłości powstanie w pobliżu kościoła osiedle domów jednorodzinnych. Więc może wtedy kościół nie będzie stał na uboczu jak teraz.

KS. IO

Kościół stoi samotnie, ale może kiedyś to się zmieni



KS. KANONIK EDWARD KWARCIAK

Święcenia kapłańskie przyjął w maju 1976 roku. Jako wikariusz pracował w Zawoi, Regulicach, Żywcu. Od 1986 do 1998 roku był proboszczem w Orawce. Od 1998 do 2004 był proboszczem w Ruszcy. Od grudnia 2004 jest proboszczem w par. Świętej Rodziny w Chrzanowie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” – to moje motto życiowe z obrazka prymicyjnego. Do tego dodałbym dziś słowa: „Służyć gorliwie Panu Bogu”. W tej parafii ludzie, którzy chodzą do kościoła, odnoszą się do księdza bardzo grzecznie i kulturalnie. Pamiętam swoje przyście do tej parafii. Zaledwie w kilka tygodni po nim była kolęda, podczas której przyjmowano mnie z wielką życzliwością. Ujęło mnie, że wielu parafian rozumie, że zmiany księży to coś naturalnego, więc każdego kapłana przyjmują jako swego duszpasterza, ponieważ wiedzą, że „tak to już jest, że jeden odchodzi, a drugi przychodzi”. Widzę w parafii potrzebę zorganizowania katechezy dla dorosłych. Cieszy mnie, że działają grupy młodzieżowe. Oaza, grupa harcerska ZHR, ministranci, lektorzy skupiają w sumie ponad 150 młodzieży i dzieci. Młodzież chce tych spotkań i łączy się do Kościoła. To napawa radością i budzi nadzieję na przyszłość.

Zapraszamy na Msze św.:

- Msze święte w niedziele i święta: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 17.00.
- W dni powszednie: 7.00, 17.00 (czas zimowy), 18.00 (czas letni).